

Gallati Fidelis M. OP. *Wenn die Päpste sprechen. Das ordentliche Lehramt des Apostolischen Stuhles und die Zustimmung zu dessen Entscheidungen*, Wien, Herder, 1960, ss. XVI + 207.

Niewiele dzieł teologicznych poświęcono papieskiemu nauczaniu zwyczajnemu. Broszura J. M. A. Vacanta z r. 1887 (*Le Magistère ordinaire de l'Église et ses organes*) i książka L. Choupina z r. 1907 (*Valeur des décisions doctrinales et disciplinaires du Saint Siège*) są jedynymi pracami, jakie można przytoczyć w tej dziedzinie. Po pięćdziesięcioletniej przerwie ukazała się książka Gallatiego. Wzmoczona intensywność papieskiego nauczania zwyczajnego w ostatnim półwieczu wywołała wiele problemów teologicznych, które usiłuje rozwiązać Gallati.

Gallatiego zajmują trzy zasadnicze zagadnienia: powaga papieskiego nauczania zwyczajnego (s. 9—150), posłuszeństwo należne jego decyzjom (s. 151—176) oraz funkcja papieskiego nauczania zwyczajnego w organizmie Kościoła (s. 177—201). Najwięcej uwagi poświęca Gallati problemowi papieskiego nauczania zwyczajnego, gdyż problem ten jest węzłowy dla wszystkich kwestii, jakie można w tej dziedzinie wysunąć.

Tezę Gallatiego można krótko przedstawić w następujących słowach: Przywilej nieomyślności nie przysługuje poszczególnym rozstrzygnięciom papieskiego nauczania zwyczajnego, lecz towarzyszy ciągłości nauczania Stolicy Apostolskiej, tzn. gwarantuje bezbłądność nauki (dotyczącej zagadnień wiary i moralności) powtarzanej i podawanej jako obowiązująca przez wielu kolejnych papieży.

Pierwsza część tej tezy nie budzi żadnych zastrzeżeń i jest ogólnie przyjęta przez teologów. Próby Vacanta, zmodyfikowane przez Salaverriego, doszukiwania się nieomyślności w poszczególnych aktach papieskiego nauczania zwyczajnego nie znalazły uznania teologów. Na tym odcinku Gallati jedynie referuje dyskusję i podawane argumenty.

Silnie podkreśla jednak Gallati, że Opatrzność Boża czuwa nad wszystkimi funkcjami nauczycielskimi Głowy Kościoła. Cenne są uwagi dotyczące kryteriów, które pozwalają ocenić stopień pewności, jaki przysługuje pojedynczym aktom zwyczajnego nauczania papieskiego. W pewnych wypadkach akty te będą praktycznie nieomyślne (s. 62—70).

Oryginalność Gallatiego przejawia się w drugiej części podanej wyżej tezy. Decyzje doktrynalne w dziedzinie wiary i moralności, które pojedynczo rozpatrywane nie są definitywne, nabierają charakteru nieomyślnego, jeżeli są podzielane i ponawiane przez wielu papieży. Nieomyślność przysługuje więc według Gallatiego ciągłości tradycji nauczycielskiej Stolicy Apostolskiej. Podmiotem jej nie są poszczególni papieże, lecz w pewnym znaczeniu sama Stolica Apostolska.

Uzasadnienie tego twierdzenia nie jest i nie może być u Gallatiego pełne i wyczerpujące. Do tego potrzeba wielu drobiazgowych poszukiwań, które muszą poddać wnikliwej analizie myśli Ojców i teologów. Wydaje się jednak, że sugestie Gallatiego idą we właściwym kierunku. Zwyczajne nauczanie papieskie kształtuje bowiem przekonania biskupów, teologów i wiernych, jest więc przyczyną ostatecznej zgody całego Kościoła, która cieszy się charyzmatem nieomyślności. Trudno przypuścić, by przyczyna tej nieomyślnej zgody — zwyczajne nauczanie papieskie — było w swej tradycji doktrynalnej podległe błędowi. Obietnice Chrystusowe nie ograniczają funkcji Piotra jako opoki, pasterza lub podtrzymującego braci w wierze jedynie do aktów nadzwyczajnych, tak rzadkich w dziejach Kościoła. Funkcje te sprawuje Piotr przez swych następców bez przerwy.

Zdanie Gallatiego wymaga szerszego uzasadnienia na podstawie badania źródeł teologicznych. Nie można jednak stawiać mu zarzutu, jak czyni to J. Beumer SJ („Scholastik”, 36 (1961) 279), że jego twierdzenie trudno po-

godzić z watykańską definicją nieomyślności papieskiej, która według Beumera ogranicza nieomyślność papieża do aktów *ex cathedra*. Definicja bowiem watykańska nie wyklucza innych przejawów nieomyślności nauczania papieskiego, stwierdza jedynie nieomyślność aktów uroczystych. Beumer zarzuca również, że bezpodstawne podkreślanie autorytetu nauczycielskiego Rzymu może zaszkodzić rozmowom ekumenicznym. Jednakże trudno za Beumerem nazwać tezę Gallatiego bezpodstawną, choć jeszcze nie można uważać jej za udowodnioną w pełni. Kościół katolicki nigdy nie dążył do jedności za cenę zatarcia, a przynajmniej przemilczenia jakiegokolwiek prawdy należącej do depozytu wiary. Można mieć nadzieję, że dalsze badania potwierdzą słuszność tezy Gallatiego.

*Ks. Henryk Bogacki TJ*